Nr. 271 (3111). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 3 Października 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

MŁODZIEŻ — PRZEDNIĄ STRAŻĄ POKOJU

Klasie pracującej przypada w udziale wielka misja historyczna — *przebudowy ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny.*

Na nowych, granitowych podstawach trzeba budować ten nowy świat. Młodzież musi być podwaliną, na niej oprzeć trzeba wszelkie poczynania.

Nie setki, nie tysiące, ale miljony liczyć musi armja świadoma, zwarta, gotowa do obrony ideałów, wypisanych krwią pokoleń w walce o wolność, równość i braterstwo ludów.

Jednem z czołowych haseł musi być potężny zew:

Nie chcemy wojny!

Trzeba młodzież wychować w nienawiści do wojny, do masowego mordu!

Musi być ideałem młodzieży żyć i pracować nietylko dla własnej Ojczyzny, ale pośrednio dla całej ludzkości. Międzynarodowe braterstwo da narodom możliwość przekreślenia tego wszystkiego, co się mieści w strasznem słowie: *Wojna.* Mundur wojskowy zastąpić należy mundurem obywatelskim z godłami pokoju.

To wielkie dzieło uświadomienia młodzieży dokonać może tylko sama klasa pracująca.

Trzeba mieć odwagę stanąć bez zastrzeżeń pod sztandarem pokoju. Całą prawdę powiedzieć młodzieży o istocie wojny, o strasznem zniszczeniu życia ludzkiego, dorobku kulturalnego i moralnego.

Czy istnieje waga, na której możnaby zważyć bezmiar nieszczęścia ludzkiego podczas wojny światowej?

Z duszy, z serca, trzeba wydrzeć wszelkie uczucia szlachetne, bestja budzi się w człowieku i bierze go w swoją władzę. Bóg światła ustępuje miejsca złym mocom. Błogosławią tym poczynaniom duchowni wszystkich wyznań. Rozlegają się dzwony, w domach bożych modły błagalne i śpiewy o łaskę pańską dla idących na boje, o śmierć dla wrogów.

Gdyby Bóg wysłuchał tych *wszystkich* modłów...

Nie zmartwychwstaną ci, co padli. Nie otworzą się mogiły nieznanych żołnierzy. Nie zawołają przed żaden trybunał tych, co ich na śmierć posłali.

Gdyby oni mogli przemówić!

Pod grozą ich oskarżenia zatrząsłby się w posadach świat. Nie wolno zamazywać prawdziwego oblicza wojny. Nie wolno zagłuszyć prawdy, że wojna oddala ludzkość od możliwości pojednania. Trzeba bić na trwogę, budzić czujność, stwarzać w ludzie taką moc, żeby zrozumiano, że wojna jest niemożliwością.

Młodzież musi ująć w swoje ręce róg, z którego rozbrzmiewać będą hasła *pokoju światowego przez braterstwo ludów.*

Jad nienawiści zatruwa dusze młodzieży. To podłoże, na którem wyrasta możliwość wojny.

We wczorajszym „Dniu Młodzieży" rozległo się wielkie wołanie, po przez wszystkie granice:

Pokój, pokój, nie chcemy wojny!

Dorota Kłuszyńska.

C. K. W.

We czwartek, 6 b. m., o godz. 5 pp odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Na porządku dziennym: **sytuacja polityczna.** Obecność wszystkich członków C. K. W. bezwzględnie konieczna

Sekretarjat Generalny.

ROKOWANIA O POŻYCZKĘ TRWAJĄ

„A. Wsch." komunikuje z datą 2 b. m. Dziś w południe odbyła się w prezydjum Rady Ministrów dalsza konferencja wice-premjera Bartla z delegatami amerykańskimi w sprawie pożyczki. Rokowania trwają.

Swięto Młodzieży Robotniczej.

W dniu wczorajszym młodzież robotnicza, skupiona pod czerwonym sztandarem Socjalizmu, święciła swe doroczne święto. Odbyła w dniu wczorajszym przegląd swych szeregów, by rozweselić się słuszną dumą, iż przez rok ubiegły tak wiele zrobiono, tak bardzo pomnożono te szeregi, by zmierzyć ogrom pracy, jaki jeszcze przed nią leży i do tej pracy z nowemi siłami duchowemi przystąpić! Łopotały nad głowami młodzi robotniczej, nad kędzierzawemi główkami najmłodszych—harcerzy czerwonych — święte, pełne tradycji sztandary walki o wyzwolenie ludzkości. Płonęły oczy zapałem pracy i umiłowaniem Idei!

Każdy przeżył dzień pełny wrażeń, wrażeń niezapomnianych, które nowymi węzłami złączą go z tą Ideą. Ale nie tylko młoda Warszawa robotnicza przemówiła w dniu wczorajszym. Dzień młodzieży robotniczej święcony był wszędzie, na terenie całej Polski! Wszędzie pieśń młodzieży robotniczej biła zwycięsko w niebo, wszędzie tętniły o bruki stopy młodego proletarjatu — wszędzie zmurszałemu światu burżuazyjnemu mówiła młodzież robotnicza: **jesteśmy! idziemy!**

Młoda gwardja proletarjackich mas, po rewji wczorajszej, rozpoczyna nowy rok trudów, pracy i boju!

UROCZYSTA AKADEMJA

Kulminacyjnym punktem obchodu „Dnia Młodzieży" w Warszawie była wspaniała Akademja w sali Tow. Higjenicznego.

Całą sali wypełnili do ostatniego miejsca towarzysze i towarzyszki, przeważnie młoda brać robotnicza.

Przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru", odegranego przez orkiestrę z fabryki „Gerlacha", otworzył uroczystość, w imieniu warszawskiej organizacji PPS., **tow. Garlicki.**

Mówca wskazał na wstępie, iż przed klasą robotniczą stają coraz to większe i trudniejsze zadania. **Aby módz im sprostać, ruch robotniczy powinien posiadać coraz więcej sił i wartości moralnych, nietylko sprawność organizacyjną, — ale coraz liczniejszy zastęp nowych, wolnych ludzi! Dlatego to taką wagę przywiązuje PPS. do akcji, mającej za cel wychowanie młodzieży robotniczej.**

Niech młodzież robotnicza doprowadzi na najwyższy szczebel pracę nad tworzeniem gmachu sprawiedliwości i socjalizmu! Okrzykiem na cześć młodzieży robotniczej zakończył tow. Garlicki swoje przemówienie.

Na przewodniczącego Akademji powołany został przewodniczący warszawskiej organizacji młodzieży TUR. tow. **F. Piłacki,** prezydjum utworzyli młodzi turowcy: tow. tow.: **Bojanowicz, Boryszewski, Czubak, Gonerko, Huszczówna i Rubinstein.**

Referat o zadaniach młodzieży robotniczej wygłosił tow. **Zienc.**

W okresie nędzy i straszliwego wyzysku kapitalistycznego, w momencie — kiedy reakcja na całym świecie rzuca się na zdobycze robotnicze, młodzież robotnicza wszystkich krajów święci uroczyście „Dzień Młodzieży". Młodość, która garnie się do słońca i światła, która chce oddychać świeżem, czystem powietrzem, nie pozwoli, by jej zakładano pęta na szyję. **W „Dniu Młodzieży" rzucamy zarówno hasła obrony osiągniętych już zdobyczy, jak i hasła walki o zupełne wyzwolenie człowieka.** W wysiłku dążenia do nowego życia łączą się młodzi proletarjusze wszystkich krajów.

Jako najważniejsze hasła młodzieży robotniczej, mówca wymienił: **1) obronę demokracji, 2) walkę przeciwko groźbie wojny, 3) żądanie oświaty dla najszerszych mas i 4) ochronę pracy młodocianych.**

Stoimy pod staremi, krwią zbroczonemi sztandarami PPS. Mówca zakończył przemówienie wyjątkiem z wiersza Słobodnika:

„Każdy krok nasz to wiorsta, to mila,
Każdy krok potężniejszy od cięcia,
Więc idziemy, liczymy co chwila
Ile nam zostało — do szczęścia.
Kamieniami ostrego szlaku
Bose nogi ranić nam przyszło.
Lecz na męstwie, jak na rumaku,
Wcwałujemy, wtętnimy w przyszłość".

Nastąpiła najbardziej podniosła, niezapomniana część uroczystości: **rozdanie znaczków harcerskich przez tow. sen. Posnera tym „czerwonym harcerzom", którzy zdali egzamin na I stopień czerwonego harcerstwa.**

Na estradzie ustawili się czerwoni harcerze: szeregi młodych chłopców w niebieskich, turowskich koszulach i czerwonych krawatach. Twarze dzieci skupione i pełne wzruszenia, a niemniejsze wzruszenie ogarnia wszystkich zebranych na sali... Oto przed nami stoi ta przyszła „młoda gwardja proletarjackich mas" — oto nadzieja i przyszłość polskiego ruchu robotniczego!! I jakżeż tu nie czuć wzruszenia?

Był to, doprawdy, akt symboliczny, którego znaczenie pięknie określił tow. Posner w swojem przemówieniu, zaznaczając, iż jest to **oznaka zaufania i wiary partji w jej najmłodszych synów!**

Uroczystość wręczenia oznak harcerskich poprzedziło przemówienie tow. Posnera:

Przypada mi w udziale wielki zaszczyt wprowadzenia was na nową drogę życia i pragnąłbym, aby to co powiem, zapadło głęboko w dusze. Nie obiecuję Wam, że będziecie się bawili przez całe życie; **przeciwnie, zapowiadam, że będziecie pracowali ciężko i żądam, abyście pracowali lepiej i więcej od innych, którzy tych oznak nie posiadają.**

Hasłem czerwonego harcerza jest: służba dla innych! Pamiętajcie, że wartość życia polega na tem, co robimy dla innych, a nie na tem — co robimy dla siebie.

Mówca wskazał „czerwonym harcerzom", iż muszą być dobrymi i szlachetnymi w domu, w szkole i w każdej okoliczności swego życia, a dobroć ta płynąć winna z najgłębszego ich przekonania; **przyświecać im winno zawsze wielkie hasło służby społecznej.**

Mówca nawiązał do napisu, jaki dawniej kładziono na grobach wielkich rycerzy: „Położył kości za przyjacioły swoje". **Położyć kości za wielkie hasła: za braci swoich, za sprawę robotniczą — to największy zaszczyt, jaki was może spotkać, czerwoni harcerze!**

Nie jesteście odosobnieni. Takich, jak wy są miljony! Za wami stoi młodzież robotnicza, P. P. S., cała Międzynarodówka! Za wami stoi potęga, która chce przebudować świat, w imię najszczytniejszych ideałów!

Tow. Posner zaznaczył, iż tow. sen. Limanowski, nestor polskiego socjalizmu, ten, którego życie winno być przykładem dla całej naszej młodzieży robotniczej, bowiem było ono zawsze jedną wielką służbą dla klasy robotniczej i jej ideałów — prosił mówcę, aby również i w Jego imieniu pobłogosławił „Czerwonych harcerzy" na drogę życia.

Cała sala urządziła burzliwą owację na cześć tow. Limanowskiego.

Na zakończenie mówca odczytał przysięgę czerwonych harcerzy, w której przyrzekają, **iż pracować będą dla sprawy robotniczej, przestrzegać praw czerwonego harcerstwa i przyczyniać się do jego rozwoju.**

Następnie odśpiewano chórem „Hymn młodzieży robotniczej", poczem zabrał głos pos. tow. **Jaworowski,** mówiąc o wielkich tradycjach młodzieży w polskim ruchu socjalistycznym.

PPS. ma dziś wodzów starych i wyrobionych. Ale wówczas, gdy w Polsce rozpoczynał się dopiero ruch socjalistyczny, czerwony sztandar socjalizmu przyniesiony został do Polski rękami młodzieży. Całym ruchem socjalistycznym kierowała wtedy u nas młodzież; zarówno młodzież inteligencka, jak i robotnicza, **gdyż jedną z najważniejszych tradycji PPS. jest to, że nie było u nas nigdy przedziału w partji na młodzież inteligencką i robotniczą. Hasłem naszem było, iż ten, kto więcej umie, musi nieść oświatę temu, kto mniej umie — i stanowiliśmy zawsze jedną rodzinę proletarjacką.**

Organizacja bojowa PPS. przepełniona była młodzieżą. Mówiąc o silnem zespoleniu, jakie istniało zawsze w dziejach PPS., między młodzieżą inteligencką i młodzieżą robotniczą, mówca przypomniał, iż młodzież ta podała sobie ręce, między innemi, zarówno w organizacji „Nieprzejednanych" we Lwowie, która była początkiem organizacji bojowej, jak i później — w organizacji bojowej.

Życząc młodzieży, aby stała zawsze na stanowisku idealistycznego, pełnego poświęcenia socjalizmu, mówca przytoczył słowa z książki Filipowicza: „Kto chce żyć, ten musi umieć umierać". Jeżeli chcemy żyć wolni i szczęśliwi — musimy umieć umierać, w razie potrzeby!

Wszystkie przemówienia były owacyjnie przyjmowane.

We wspaniałej części artystycznej wzięli udział artyści i artystki, panie: **Balcerkiewiczówna** (deklamacja), **Kajlowa i Mokrzycka (śpiew), p. Dygas** (śpiew) oraz **orkiestra z państwowej fabryki karabinów** „Gerlacha. Akompanjowała p. **Jastrzębska.**

Burzą oklasków dziękowała młodzież robotnicza sympatycznym artystom za wzięcie udziału w Jej Święcie. Prośbom o bisy nie było końca.

Akademję zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć „Dnia Młodzieży", organizacji TUR. i Polskiej Partji Socjalistycznej.

***

Po Akademji urządzono samorzutny pochód, który — wśród śpiewu pieśni robotniczych, pod czerwonemi sztandarami — przeszedł ulicą Nowym Światem do Redakcji „Robotnika" przy ul. Wareckiej. Tam zatrzymano się, wznosząc okrzyki na cześć PPS. i prasy socjalistycznej.

Przemawiał jeszcze tow. **Garlicki, wzywając zebranych, aby dzień dzisiejszy stał się dla nich bodźcem do dalszych wysiłków i do dalszej pracy!**

ZAWODY SPORTOWE „DNIA MŁODZIEŻY"

Jedną z główniejszych atrakcji wczorajszego „Dnia Młodzieży", była część imprez sportowych. Nic dziwnego. Dziś sport jest nierozerwalnie złączony z Młodzieżą Robotniczą. Tam wykazuje ona hart i tężyznę proletarjatu, tam wyrabia w sobie solidarność, najpewniejszą broń w przeciwnościach życiowych, tam zażywa odpoczynku po trudach pracy codziennej.

Aura sprzyjała części sportowej znakomicie. Złociste słońce opromieniło już od rana teren zawodów — boisko Skry.

Tłumy ciągnęły zwartą ławą, manifestując w ten sposób swą łączność z przyszłością proletarjatu — Młodzieżą. Na program uroczystości złożyły się zawody piłkarskie, lekko-atletyczne i bokserskie.

Praca na boisku wrzała. Ledwo piłkarze ukończyli swe zawody, a już długi wąż koszulek, mieniąc się kolorami tęczy, rozciągnął się wzdłuż bieżni, zginął za bramą boiska, zapełnił przyległe ulice, witany entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy.

To lekko-atleci Biegu ulicznego, który stał się „gwoździem" wczorajszych imprez.

Widzowie nie zdążyli jeszcze ochłonąć z pierwszego wrażenia biegu, gdy na boisko wkraczają „piąt-

ki" Czerwonego Harcerstwa. Karnie, w szeregach, maszerują nasi Najmłodsi. Uśmiech na ustach, rozpromienione oczy. Kończą swój marsz Bielany — Warszawa, swe pierwsze kroki na arenie życiowej.

Resztę dnia wypełniły zawody bokserskie, które wykazały stały postęp sportu pięściarskiego robotników stolicy:

Oto szczegółowe wyniki:

BIEG ULICZNY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Przy pięknej i słonecznej pogodzie odbył się wczoraj II bieg uliczny młodzieży robotniczej. Radosnym objawem wczorajszego biegu był fakt, że na 190 zgłoszonych zawodników, tylko 9 było niestowarzyszonych. Nikła liczba niestowarzyszonych, najlepiej świadczy, że nasza młodzież zaczyna się wreszcie garnąć do istniejących organizacji młodzieży i klubów sportowych. Najliczniej obsadził bieg największy Robotniczy Klub Sportowy w Polsce „Skra" (71 zawodników!). Sporo było również koszulek turowych klubów „Czerwonych" (22), „Kordjanu" (17), „Ogniwa" (16), „Woli" i „Powiśla". Dowodem wielkiego zainteresowania się biegiem był udział młodzieży robotniczej z bliższych i dalszych okolic, jak z Marek („Marcovia"), Zielonki („Zieloni"), Pelcowizny (R. K. S. „Ordon"), Nowego - Dworu (Org. Młodz. T. U. R.) itd. Punktualnie o 12 p. p. zawodnicy ustawili się rzędem na boisku Skry i po wysłuchaniu regulaminu, odczytanego przez kierownika biegu **tow. Michałowicza**, na strzał startera ruszyli.

Trasa biegu wynosiła 3150 metrów i biegła ulicami: Okopowa — Leszno — Żelazna — Wolność i Okopowa z powrotem na boisko „Skry". Zawodników eskortowały auta kontrolne i tow. kolarze z „Gazowni". Porządek wzdłuż linji biegu utrzymywali turowcy w niebieskich koszulach i milicja PPS. Od początku, na czoło wysunęli się 3 zawodnicy: Kusociński z „Sarmaty", Bykowski ze „Skry" i Kowalski z „Kordjanu". Na rogu ul. Wolności, wysuwa się doskonały zawodnik „Ogniwa" — Bocian, mijając niedysponowanego Bykowskiego. Przed Bykowskim wysuwa się niespodziewanie również Alfek z Nowego Dworu. Przed nimi biegnie równo i ładnym stylem Kusociński z Sarmaty, który wkrótce pozostawia za sobą resztę zawodników i prowadzi do mety, kończąc bieg w świetnym czasie 10:01:8 i bijąc zeszłoroczny rekord o 24.3 sek. Za nim kolejno przybiegają 2) Bocian z Ogniwa, 3) Alfek z Nowego Dworu, 4) zeszłoroczny zwycięzca Bykowski ze Skry, 5) Wysocki z Czerwonych, 6) Jass z Kordjanu, 7) Gawroński — Sarmata, 8) Więckowski E. ze Skry, 9) Cieśla — Skra, 10) Karczmarczyk — Skra.

Zespołowo: pierwsze miejsce zajęła **„Skra" z 704 punktami.** Drugie miejsce Kordjan — 217 pkt., 3) Czerwoni — 182 pkt., 4) Sarmata — 139 pkt., 5) Wola — 113 pkt., 6) Ogniwa — 90 pkt., 7) Powiśle — 84 pkt., 8) Marcovia — 25 pkt. Ordon uzyskał 92 pkt., Drukarz — 71 pkt., a Tur z Nowego Dworu — 58 pkt. Z klubów turowskich — pierwsze miejsce zajął Kordjan, 2) Czerwoni, 3) Wola, 4) Ogniwo, 5) Powiśle.

W skład komisji sędziowskiej weszli tow. tow.: Zajdowski (Skra), Filipiak (Sarmata), Mazurkiewicz (Skra), Tytelman (Gwiazda), Szlicht (Kordjan), Jabłoński (Powiśle). Kierownikiem biegu był tow. Jerzy Michałowicz. Organizacją biegu zajmował się T. U. R., częścią sportową zaś Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr.

ZAWODY PIŁKARSKIE KORDJAN — OGNIWO.

O mistrzostwo Towarzystwa Uniw. Rob. walczyły dwa najsilniejsze zespoły TUR. — „Ogniwo" i „Kordjan". Dotychczasowy mistrz TUR. — Ogniwo, — okazał się bardzo groźnym przeciwnikiem i zaszczytny tytuł potrafił utrzymać, bijąc po zaciętej walce Kordjana 4:2 (1:2). Do przerwy gra była równorzędna, bez przewagi żadnej ze stron. Atak „Ogniwa" w tej połowie, nie potrafił się jednak zdobyć na skuteczne strzały, podczas gdy Kordjan uzyskuje z wypadu Szyrlego prowadzenie, drugą bramkę zaś przez Sułkowskiego z rzutu karnego. Ogniwo rewanżuje się jedną bramką, zdobytą przez Pilińskiego. Do przerwy utrzymał się wynik 2:1 dla Kordjana. Po zmianie pól, zaznacza się już zupełna przewaga Ogniwa, który strzela kolejno trzy bramki przez Pilińskiego (2) i Szymaniaka (1), ustalając ostateczny rezultat 4:2 dla Ogniwa.

U zwycięzców wyróżniły się atak i obrona, u pokonanych zaś bramkarz i trójka ataku. Sędziował p. Glinka.

MARSZ DRUŻYNOWY „CZERWONEGO HARCERSTWA"

Bezpośrednio po zawodach piłkarskich i biegu, na boisko „Skry" wkroczyły pierwsze „piątki" „Czerwonego Harcerstwa". Harcerze zorganizowali z okazji Święta Młodzieży Robotniczej — drużynowy marsz Bielany — Warszawa. Każda drużyna składała się z 5 osób z komendantem drużyny na czele. Ogółem startowało 9 drużyn. Start rozpoczął się o godzinie 11 m. 45. Na boisko wkroczyły drużyny w następującym porządku: 1) Powązki — komendant Gajewski — o godzinie 12 m. 28, 2) Śródmieście — kom. Wójcicki — o godz. 12 m. 29, 3) Powiśle — kom. Sudwoj — o godz. 12 m. 29, 4) Powązki — kom. Rogala — o godzinie 12 m. 29.5, 5) Śródmieście — kom. Chałupka — 12 m. 29.75, 6) Wola — kom. Napiórkowski — o godz. 12 m. 30; 7) Śródmieście — kom. Trylski — o godz. 12 m. 31, 8) Powązki — kom. Krawiecki — o godz. 12 m. 31.5. W punktacji ogólnej na pierwszem miejscu znalazły się Powązki z 14 pkt. 2) Śródmieście — 13 pkt., 3) Powiśle — 6 pkt., 4) Wola 3 pkt.

***

Po obliczeniu wyników przystąpiono do wydawania bardzo licznych nagród zwycięzcom. Z powodów natury technicznej dokładny rozdział nagród, oraz sprawozdanie z zawodów bokserskich podamy w dniu jutrzejszym.

WIECZORNICA

Zakończeniem uroczystości w „Dniu Młodzieży" była wieczornica towarzyska dla członków org. w sali O. K. R.-u.

Tłumnie zebrana młodzież turowa ze wszystkich kół, obsiadła gęsto stoły. Przy herbatce, kanapkach i innych delikatesach dzielono się wrażeniami dnia, trochę tańczono przy zaimprowizowanej muzyce, a przedewszystkiem śpiewano, śpiewano i jeszcze raz śpiewano. Koło 11-ej rozeszli się turowcy, by stanąć od jutra do dalszej wytężonej pracy dla rozwoju organizacji.

PREZYDENT RZPLITEJ NA ŚLĄSKU

W dniu wczorajszym pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił zrana Kraków, udając się na Górny Śląsk. W Mysłowicach powitali p. Prezydenta wojewoda dr. Grażyński i przedstawiciele władz. Po przywitaniu Prezydenta przez lokalne władze i ludność, Prezydent Mościcki wsiadł do pociągu i udał się do Katowic. Z Katowic udał się Prezydent samochodem do Królewskiej Huty, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika „Powstania Śląskiego". Po powrocie do Katowic był p. Prezydent na przedstawieniu „Halki" w Teatrze Polskim.

PRZEGLĄD PRASY*)

Jeszcze o dekrecie prasowym. — Wśród konserwatystów.

Nareszcie i **„Głos Prawdy"** zabrał głos w sprawie dekretów prasowych, uchylonych przez Sejm, a dalej utrzymywanych przy życiu przez Rząd. Organ rządowy broni stanowiska Rządu, mimo, że ono stoi w sprzeczności zarówno z Konstytucją, jak z interesami prasy, do której przecież i „Głos Prawdy" należy. Pismo to broni Rządu argumentem, jakoby „duch Konstytucji i zagadnienia ustrojowe Państwa" były po stronie Rządu. Jakiż to „duch konstytucji" nie pozwala Rządowi przychylić się do uchwały sejmowej, powziętej zgodnie z literą i duchem konstytucji? Ano, swoisty „duch", — sanacja. Oto przewrót majowy miał pono na celu wzmocnienie władzy wykonawczej, a także powagi władzy Prezydenta. Odrzucenie zaś prostą uchwałą dekretu Prezydenta, nie jest tedy „rzeczą dopuszczalną" — dekretuje p. Stpiczyński. Nie jest też pożądanem z punktu widzenia interesu Państwa, by sposób uchylenia dekretu nosił pozory walki prestiżowej między parlamentem, a Premjerem — twierdzi dalej p. Stpiczyński, dla którego jest rzeczą obojętną, czy dekret prasowy jest zły, czy dobry.

W tem właśnie tkwi cała naiwność rozumowania zawodowego obrońcy Rządu. Gdyby dekret był dobry, toby go Sejm nie uchylał, a skoro jest zły, to właśnie uchylenie go przez Sejm leży w interesie Państwa. Walka między Rządem a Sejmem toczyła się nie o prestiż, lecz o **zły** dekret. Powadze Prezydenta uchybia nie uchwała Sejmu, uchylająca **zły** dekret, lecz podpisanie **złego** dekretu i przedłożenie go Sejmowi do uchwalenia w formie ustawy. „Duch" Konstytucji bynajmniej nie wymaga uchwalenia **złego** dekretu prasowego, a kto każdy odruch Sejmu, broniącego się przed złemi dekretami, traktuje jako osłabianie powagi Prezydenta i walkę prestiżową, — ten kpi zarówno z Konstytucji, jak też z władz wykonawczych i Prezydenta.

W końcu p. Stpiczyński doradza Sejmowi, by opracował własną ustawę prasową i wyrugował nią dekret Prezydenta. Cudowna rada, szkoda tylko, że przyszła mocno za późno. Sejm, jak wiadomo, wyraził gotowość opracowania własnej ustawy, miał już gotowy projekt takiej ustawy, — i proponował Rządowi współpracę nad nim. Ale Rząd wolał odroczyć Sejm i utrzymać w mocy dekret. A p. Stpiczyński, który bił frenetyczne brawa Rządowi za odroczenie sesji, przychodzi teraz z radami do... Sejmu!

Pos. Stroński, polemizując w **„Warszawiance"** z „Dniem Polskim", oświadcza, że Ch.-N. dąży do współdziałania wszystkich grup konserwatywnych i stanowi trzon Komisji porozumiewawczej, mającej „zacieśnić zbliżenie". Ale istotnym celem zbliżenia nie może być „połączenie tych trzech grup w niewielkie stronnictwo, stanowo zabarwione, lecz stworzenie prawdziwej i szerokiej(?) prawicy polskiej i ożywienie jej poglądami naprawdę zachowawczemi"...

A nam się zdaje, że nawet po „stworzeniu prawdziwej i szerokiej prawicy" otrzymamy w rezultacie tylko „niewielkie stronnictwo stanowo zabarwione".

B.

*) Z powodu braku miejsca odłożony z niedzielnego numeru.

LOS NAUCZYCIELI POLSKICH INTERNOWANYCH NA LITWIE

„Pat" donosi:

Do Wilna nadeszło w niedzielę pismo internowanych we Warniach przez rząd litewski nauczycieli polskich. Brzmi ono:

Zwracamy się do Was o wskazanie całemu światu cywilizowanemu, Lidze Narodów, a przedewszystkiem społeczeństwu polskiemu na krzywdę, którą cierpimy.

Oto za wypełnianie naszego zawodowego obowiązku nauczycielskiego, podyktowanego nam również przez poczucie naszej świadomości narodowej, jako polaków, zostaliśmy przez władze litewskie wyzuci z wszelkich praw obywatelskich, pozbawieni wolności osobistej i zamknięci w obozie koncentracyjnym w Warniach, tylko dlatego, że więzienia litewskie są przepełnione i niema w nich miejsca. W przeciwnym razie, jak nam cynicznie oświadczono, zamknięto by nas poprostu w więzieniu, jak pospolitych zbrodniarzy.

I za co? Za to, że kilka tysięcy dzieci polskich uczyliśmy w języku ojczystym, że wpajaliśmy w nie tradycję przyjaźni i świetnej przeszłości polsko-litewskiej, tak innej, aniżeli chwilowa brutalna rzeczywistość litewska.

Rząd Waldemarasa żądał od nas fałszowania historji i nauczania w obcym niezrozumiałym dla dzieci i dla nas języku, a gdy tego uczynić nie chcieliśmy, stosuje nad nami gwałt, niewoląc nas w Warniach. Warunki tutaj są najokropniejsze. Jest nas już przeszło 30 i wciąż przybywają nowi. Jesteśmy pozbawieni wolności ruchów, strawy ludzkiej, książek i gazet; traktują nas gorzej niż psów.

Wołamy wielkim głosem do braci naszych z za kordonu: Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami, nie pozwólcie, aby nas katowano i męczono za polską szkołę, za polski język, za polską tradycję.

Niechaj wielka 3-to miljonowa Polska nie pozwoli, aby tuż za miedzą katowano polaków za polskość, aby wynaradawiano dziatwę polską, aby niszczono to, co na Litwie od wieków jest czczone i szanowane, jako źródło kultury, co nabyło prawo obywatelstwa litewskiego daleko pełniejsze, aniżeli uzurpowane obywatelstwo obecnie rządzących na Litwie, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy.

(następuje 28 podpisów).

Warnie, 27 września 1927 r.

URZĘDNICY BANKOWI W WALCE O POPRAWĘ BYTU

W sobotę, dnia 1 b. m. odbyła się druga konferencja przedstawicieli wszystkich banków stołecznych, na której uchwalono złożyć poszczególnym dyrekcjom banków memorjały, z ultymatywnem żądaniem wyrównania poborów urzędniczych z uwzględnieniem wysuniętego przez Zw. Bankowców minimum zł. 350, przyznania dodatków matrymonjalnych w wysokości zł. 60 dla żonatych bezdzietnych i zł. 100 dla dzietnych. Jako termin odpowiedzi na powyższe memorjały ustalono dzień 8 b. m. Pozatem postanowiono zwołać w ciągu bieżącego tygodnia zebrania urzędników poszczególnych banków, na których homawiana będzie sprawa walki o byt urzędnika bankowego. Z powyższych widać, że ruch o poprawę bytu staje się w sferach bankowców wprost żywiołowym. Dotychczasowe bagatelizowanie i przeciąganie strajku przez dyrekcję banku Dyskontowego, pociągnąć może za sobą równie nieprzyjemne skutki dla Zarządów innych banków.

Na dziś godz. 10-ej rano zaprosił Generalny Inspektor pracy p. Klott przedstawicieli dyrekcji Banku Dysk. na konferencję w sprawie szybkiego zlikwidowania od 2 tygodni trwającego strajku, który może rozszerzyć się na inne pokrewne instytucje.

DELEGACJA „LEGJONU AMERYKAŃSKIEGO" W WARSZAWIE

Wczoraj, o godz. 1 min. 15 pp. odbyła się uroczystość złożenia wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza przez przybyłych do Polski przedstawicieli Legjonu Amerykańskiego. Przy uroczystości tej asystowali przedstawiciele wojskowości, Ministerjum Spraw Zagranicznych i poselstwa amerykańskiego. Legjoniści amerykańscy złożyli dwa wieńce: jeden z napisem angielskim od Legjonu Amerykańskiego, drugi, z napisem polskim od Gwardji Kościuszkowskiej w Milwaukee.

CIEKAWA OFERTA ANGIELSKA

Donosiliśmy już, że prezydent miasta ostrzymał nową, pierwszą z rzędu ofertę angielską na udzielenie stolicy pożyczki na cele inwestycyjne.

Obecnie dowiadujemy się, że przybył do Warszawy z własnej inicjatywy współwłaściciel trustu budowlanego, Anglik, p. Artur Lucane, w towarzystwie Duńczyka, inż. Edwina Petersena. Wybudował on w r. z. w samym Londynie 4000 domów i prowadzi roboty inwestycyjne w różnych częściach świata, posiada bowiem poparcie najwybitniejszych banków angielskich i trustów budowlanych. P. Artur Lucane znajduje, że obecny stan ekonomiczny Polski pozwala na udzielenie Warszawie znacznej pożyczki na inwestycje miejskie.

Nowi ofertanci odbyli już szereg konferencji w min. skarbu i magistracie. Wkrótce przybędą do Warszawy inżynierowie firmy dla zbadania miejscowych warunków i opracowania kosztorysów. Odpowiednie roboty miałyby być wykonane miejscowemi siłami roboczemi i z polskich materjałów.

Przybyli mogą również służyć tak zw. kombinowaną pożyczką, oprócz bowiem włożenia kapitału bezpośrednio w inwestycje, mogą udzielić gminie stołecznej większej pożyczki gotówkowej na potrzeby miasta.

W ciągu ostatnich dni pp. Lucane i Peterson zwiedzali urządzenia miejskie, jak np. wodociągi i kanalizację oraz rzeźnię, nowe budowle, jak np. piekarnię miejską, nadto typy powstających kolonji mieszkalnych na przedmieściach, zwiedzili więc Młociny, Bielany, Grochów, Brudno, Żoliborz etc.

Książki nadesłane

Władysław Bogatkiewicz. „Synchronistyczne zestawienie dziejów powszechnych", cz. I. Historja Starożytna. Warszawa 1927, str. 46, cena 3 zł.

Praca ta zasługuje na rozpowszechnienie, jako staranne opracowanie, podające w przystępnej formie główniejsze wiadomości z Historji Starożytnej. Dla nauczyciela i ucznia będzie cenną pomocą.

KAROL IRZYKOWSKI.

„ZŁE" ZAKOŃCZENIA W FILMIE.

III.

Taki jest optymizm tragiczny, wyprowadzony z przesłanek pesymistycznych. Miarą tężyzny duchowej i fizycznej Greków było właśnie to, że potrafili wytrzymać największe podówczas napięcie smutku i przerażenia, a jednak czerpać stąd radość życia. Potrzebowali dla swojego ducha atmosfery burzy i piorunów — wtedy czuli się dobrze. Dzisiejsza nauka ma wprawdzie i na to chytry określnik: że to jest sadyzm, ze źródłem tragedji jest okrucieństwo, które znów jest udziałem ludzi zdegenerowanych i tak dalej.

Ale skoro już zaczynamy w ten sposób podejrzewać i zohydzać pobudki zamiłowania w tragedji, zastosujmy tę samą metodę także do amerykańskich „dobrych" zakończeń. Dotychczas kierowaliśmy się wiarą w poczciwe, choć naiwne intencje fabrykantów tych zakończeń, wiarą w ich dobrą wolę do poprawienia ludzkości i utrzymania jej w warunkach pewnej hygjeny duchowej. Ale teraz musimy powiedzieć — to, co zresztą każdy wie dobrze, — że ta piękna dobra wola amerykańska jest podszyta brzydką podszewką, a tą podszewką jest zwykły, ordynarny biznes.

Wiadome jest, że amerykański fabrykant filmowy pracuje według metod pseudo - naukowych: wysyła agentów, którzy zasiadają wśród publiczności uczęszczającej do Kina i podczas przedstawienia notują skrupulatnie, w których momentach publiczność się cieszy, w których drżała oczekiwaniem i t. d. Z tych notatek korzystają potem reżyserzy, rozważają, co może wywrzeć największe wrażenie, urządzają sobie rodzaj magazynu czy elektrowni wrażeniowej i potem według potrzeby, stosują w filmie, to tu, to tam, odpowiednie wrażenie, tak jak się stosuje w teatrze grę świateł i reflektorów.

Można się różnie zapatrywać na tego rodzaju „twórczość", która nigdy nie zdoła dotrzeć do wrażeń nowych, bo co najwięcej może tylko zręcznie stosować wrażenia już znane; w każdym razie należy uznać tę pilność i sumienność.

Ale już żadnego wysiłku laboratoryjnego nie kosztuje, aby wiedzieć, że najtańszym środkiem wrażenia w filmie jest — wygoda duchowa widza. Przecież wróble na dachu kinoteatrów wiedzą o tem, że człowiek, który zapłacił za swoje krzesło na przedstawienie, chce, aby mu za to było najprzyjemniej, aby go nie niepokojono i nie dręczono, — że pragnie wrażeń pogodnych, słonecznych, pożąda widoków łatwego szczęścia i szybko zaspokojonej energji.

Widz ma przecież — tak się mówi — dość we własnem życiu do czynienia z niepowodzeniami i przykrościami, przychodzi do Kina czy do teatru, aby wytchnąć, odżyć, aby zobaczyć coś radosnego. A więc precz z wszelką tragedją, niech żyją końce dobre i wesołe! Że radość mogłaby popłynąć właśnie ze spotęgowania napięć tragicznych, w życiu samem niedostatecznie zaznaczających się, i z wyładowania ich, — o tem amerykański reżyser, który nie studjował sztuki europejskiej nic nie wie; on się kieruje ordynarną kalkulacją: widz nie chce, widz nie lubi, więc nie można mu robić na przekór, bo się obrazi, bo się spłoszy i na drugi raz nie przyjdzie już do Kina.

Pozwólcie Państwo, że ujmę te wyniki w kalambur: gdy w dotychczasowym dramacie europejskim sednem był **dolor** (tak się nazywa po łacinie ból, cierpienie) — sednem Kina amerykańskiego jest **dolar.**

Ale najciekawsze jest to, że skorumpowana Europa daje się brać na te kawały zdziecinniałej Ameryki i zaczyna już także uważać jej „dobre końce" za kanon estetyczny dla filmu.

Nie można się dziwić optymizmowi bogatej, spasionej na wojnie Ameryki. Niejednokrotnie słychać, że robotnik amerykański wcale nie pragnie socjalizmu, bo stosunki są tam takie, że i robotnik wzbogacić się może. Tak, ale to nie jest wcale zasługą ani osobliwą dodatnią cechą kapitalizmu amerykańskiego, lecz wynikiem tego elementarnego faktu, że Ameryka wobec innych części świata jest jak pan wobec krajów podbitych. Gdy pan jest możny to i jego służba może się dobrze przy tem obłowić, ale to nie jest zastąpienie socjalizmu. Robotnik tamtejszy poprostu do pewnego czasu bierze maleńki udział w zyskach wielkiego wyzyskiwacza. Otóż Ameryka syta ma pewne prawo do optymizmu i do delektowania się „dobremi końcami" w filmie, ale ten fakt, że naśladuje się to w Europie, że tępy fabrykant amerykański, mógł podyktować i narzucić wytwórcy a za nim także widzowi amerykańskiemu prawo odczuwania, — ten fakt jest skandalem kultury. Usprawiedliwieniem jest tu znowu tylko ten dolar, któryby i Europejczyk chciał zarobić.

Popełnilibyśmy jednak sami niesprawiedliwość, gdybyśmy nie wspomnieli o pewnej czysto kinowej, a nie socjalnej czy ekonomicznej racji, która również jest ważną sprawą tych dobrych czy złych zakończeń.

Otóż zakończenie tragiczne wymaga zawsze dużego nakładu myśli, uzasadnienia, wymaga pewnej dozy filozofji. Widz musi nietylko patrzeć ale i myśleć. Autor możeby musiał dawać nietylko obrazy i sceny ale także sporo objaśnień, pogłębień, a wtedy tekst napisów rozrósłby się znacznie, coby może było wbrew elementarnym zasadom Kina. Ale to są już kwestje prób. Niektóre przykłady filmów tragicznych jak zapomniane już „Koło udręki" lub „Homunculus" dowodzą, że film wytrzymuje dość znaczne obciążenie myślowe. W każdym razie „dobrych zakończeń" nie można zaliczać do kanonów estetycznych filmu, — ani nawet do kanonów dolarowych, bo da się pomyśleć prąd czy moda odwrotna, kiedy tragizm w kinie będzie również źródłem zysków — takiem samem jak fałszywy optymizm amerykański.

KĄCIK ESPERANCKI

VII.

O ŁATWOŚCI I BOGACTWIE SŁOWNICTWA ESPERANCKIEGO CZYLI 2.000 = 2.000.000.

Najmniejszy, lilipuci słowniczek, któregokolwiek z języków europejskich, jaki można dostać w każdej księgarni, zawiera od 10 do 12 tysięcy słów. Zwykłe kieszonkowe słowniki zawierają od 20 do 40 tysięcy, słowniki t. zw. encyklopedyczne czyli pełne po 100—200 aż do 500 tysięcy, czyli pół miljona słów.

Zależy to 1) od ilości pomieszczonych w słowniku: słów t. zw. **obcych,** czyli międzynarodowych (polski „Słownik wyrazów obcych" M. Arcta obejmuje 70.000 słów); 2) od ilości zawartych w nim wyrazów **czysto naukowych** (np. z dziedziny medycyny, fizyki, chemji, zoologji, filozofji, a zwłaszcza techniki i t. p.); 3) wreszcie — bogactwo słownika zależy od ilości podanych w nim słów t. zw. **pochodnych,** czyli utworzonych zapomocą różnych wstawek, dostawek lub przystawek, zwanych inaczej przedrostkami i przyrostkami, czyli z łacińska **prefiksami** i **sufiksami.** Język polski dzięki właśnie owej możliwości tworzenia ogromnej ilości słów pochodnych, należy do najbogatszych języków europejskich. Brak natomiast naszemu językowi dziesiątków tysięcy słów technicznych i naukowych.

Jak sobie z tym ogromem słów poradził Dr. Zamenhof, przystępując do tworzenia pomocniczego języka międzynarodowego?

1) Przyjął wszystkie te wyrazy obce, które są używane u większości narodów cywilizowanych jako wspólny dorobek kulturalny bezpośrednio do Esperanta. Takie więc słowa, jak: fabryka, dyrekcja, redaktor, administracja, fizyka, matematyka, teatr, scena i t. d. i t. d. brzmią w języku esperanckim: fabriko, direkcio, redaktoro i t. d.; nie trzeba ich się więc oddzielnie uczyć, bo każdy inteligentny człowiek zna tych już przed Zamenhofem międzynarodowych słów całe tysiące. (A kto zna ich niewiele, niech sobie nabędzie „Słowniczek wyrazów obcych").

2) Słownictwo czysto naukowe i częściowo techniczne przejął Zamenhof z języka łacińskiego i greckiego w tej formie, w jakiej używa go cały dzisiejszy świat naukowy, z odpowiedniem tylko uproszczeniem pisowni i ujednostajnieniem końcówek gramatycznych.

3) Resztę słów, używanych przez każdego oczytanego człowieka, w życiu codziennem, w czasopismach i powieściach (od 10 do 20 tysięcy) oraz słowa pochodne, których mamy dziesiątki i setki tysięcy, Zamenhof uprościł w ten sposób, **iż do faktycznego nauczenia się pozostaje tylko około 2.000 słów,** zaś z tych dwuch tysięcy, dzięki genjalnie pomyślanemu systemowi przyrostków i przedrostków utworzyć można **dowolną,** jedynie przez logikę ograniczaną ilość słów pochodnych, a więc i 200.000 a nawet 2.000.000 i więcej. Przyrostków tych i przedrostków jest w esperancie tylko 36 i z ich to kombinacyj, z dwoma tysiącami słów podstawowych otrzymuje się owe setki tysięcy nowych słów pochodnych.

Jeden tylko przykład w porównaniu z językiem polskim niech to objaśni: Dla oznaczenia **cechy wewnętrznej** człowieka, istnieje w języku polskim olbrzymia ilość sufiksów (przyrostków), których uczący się języka polskiego Niemiec, Czech, czy Francuz musi się oddzielnie nauczyć i wiedzieć, czy akurat ten sufiks wolno zastosować przy danem słowie czy też trzeba użyć innego. Np: człowiek, który lubi kpić, nazywa się **kpiarz;** który lubi się włóczyć — **nie włóczarz** lecz włóczęga; który lubi gadać — **nie gadęga** lecz **gaduła;** który grzeszy — **nie grzeszuła** lecz **grzesznik;** łakomy — to **nie łakomik** lecz **łakomiec;** zadużo pijący — **nie pijaniec** lecz **pijanica;** mamy jeszcze w języku polskim inne sufiksy dla oznaczenia cechy człowieka, jak **as,** (brudas), **ewicz** (dorobkiewicz), **us** (dzikus), **owiec** (bojowiec), **acz** (brodacz), **och** (śpioch), **ajła** (jąkajła); **uch** (leniuch), **ek** (mędrek) itd.

W Esperancie dla oznaczenia cechy człowieka istnieje jeden jedyny sufiks „ul" i przy jego pomocy do każdego słowa podstawowego, jeśli tylko ma to sens, jak w powyższych przykładach polskich: kpiarz — **mokulo,** włóczęga — **vagulo,** łakomiec — **avarulo,** brodacz — **barbulo** i t. d., a także oczywiście słowa, których w języku narodowym utworzyć nie można, lub też które się w tych językach tworzą zupełnie inną drogą, np.: wszędobylski — cieestulo, „majster od wszystkiego" — cionfarulo, grafoman — skribemulo i wreszcie człowiek który lubi dużo siedzieć (po polsku brak odpowiedniego wyrażenia) będzie się zwał po esperancku „sidulo", dlatego, że siedzieć znaczy „sidi", a końcówka rzeczownika jest „o".

Jest więc Esperanto nie „sztucznem okiem, drewnianą ręką lub nogą", lecz żywym, w kombinacje słowne nieskończenie bogatym, do ciągłych udoskonaleń i wzbogacań się zdolnym, a przytem matematycznie regularnym i nadzwyczaj logicznym językiem. Cywilizowana ludzkość Jutra przyjmie go przeto wcześniej czy później ostatecznie za swój pomocniczy międzynarodowy język.

J. Z.

ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE ESPERANTYSTÓW „PRACA—LABORO".

Dnia 20 września b. r. odbyło się ogólne reorganizacyjne zebranie Rob. Stow. Esper. „Praca — Laboro".

Zaaprobowano projektowane zmiany statutu, mocą których ustalono, iż Stowarzyszenie „Laboro" działa jedynie wśród robotników i inteligencji pracującej, oraz, iż członkami Stowarzyszenia mogą być tylko osoby, solidaryzujące się z klasowym ruchem proletarjatu.

Dyżury sekretarjatu zostały wyznaczone na wtorki między 5 — 7 wieczorem i soboty między 7 — 9 wiecz. przy ul. Nowogrodzkiej 21. I. p. (lokal Związku Pracowników Spółdzielczych), gdzie się przyjmuje zapisy na członków, na kursy języka Esperanto i gdzie uruchamia się bibljotekę esperancką. Ustalono wpisowe zł. 1 — składka członkowska 2 zł. kwartalnie.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Zakopane

TRAGICZNY ZGON MŁODEGO LITERATA POLSKIEGO.

Onegdaj rozeszła się w Zakopanem wiadomość, iż w Tatrach poniósł śmierć nieznanego nazwiska turysta. Jak się okazało, spadł ze szczytu Mnicha z wysokości kilkuset metrów na stronę czeską do stawu Cymenowa i poniósł śmierć na miejscu znany literat z Krakowa, redaktor „Gazety Literackiej", Jerzy Braun. Zwłoki znalazło czeskie pogotowie ratunkowe i przewiozło do schroniska pod Bystrą.

Zmarły tragicznie Jerzy Braun, autor „Oceanjady" i kilku powieści, był literatem rokującym piękne nadzieje.

UCIECZKA PRZED NIEDŹWIEDZIEM.

Napadnięci przez niedźwiedzia po stronie czeskiej, w Dolinie Białej Wody, turyści: inżynier Budek z Poznania i dr. Terenkoczy z Katowic, uciekając pojedńczo przed ścigającym ich niedźwiedziem, przybyli na drugi dzień do Zakopanego w stanie nadzwyczaj przemęczonym.

Towarzystwo Tatrzańskie wydało ostrzeżenie do turystów, by pojedyńczo i bez broni nie zapuszczali się w doliny tatrzańskie.

Pakość

WIEC ZWIĄZKU ZAW. ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Dnia 18 września r. b. odbył się wiec naszego związku, który zagaił instruktor oddziału Inowrocławskiego, tow. Kruczek.

Referował sekretarz Okręgu, tow. Kiełbasiewicz, podkreślając wspaniały rozrost na Pomorzu i w Poznańskiem wszystkich klasowych organizacji, a związków, mianujących się „robotniczeoraz ciągłe proszkowanie się Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i innych związków, mianujących isę „robotniczemi". Dalej omówił sprawy zarobkowe, oraz braki w obecnym kontrakcie dla Rob. Rolnych.

W dyskusji zabierali głos robotnicy rolni, skarżąc się na wyzysk ich przez obszarników, nie wypłacanie im przez kilka miesięcy zarobków, złe obchodzenie się z robotnikami, zły stan mieszkań i t. p.

Również zabrał głos przedstawiciel Zjednoczenia Zaw. Polskiego lecz robotnicy znając jego szkodliwą taktykę, nie pozwolili mu mówić.

Wiec odbył się przy udziale około 600 ludzi. Zakończono go okrzykiem na cześć Związków Klasowych i Polskiej Partji Socjalistycznej.

Białotarsk (pow. Gostyniński)

WIEC P. P. S.

Dn. 4 września odbył się u nas pierwszy wiec socjalistyczny, zorganizowany przy pomocy Zw. Zaw. Rob. Roln.

Wiec zagaił tow. Tułodziecki z Włocławka, obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł **Śledziński.**

Zgłoszono rezolucję, w której zgromadzeni domagają się od rządu zdecydowanej walki z bezrobociem i szaloną drożyzną i wprowadzenia w życie przepisów Konstytucji; przystąpienia do sprawiedliwego wykonania reformy rolnej opieki nad szkolnictwem powszechgłoszenia nowych wyborów, na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej; wprowadzenia długoterminowych i małoprocentowych pożyczek; wydatnejopieki nad szkolnictwem powszechnem. Klubowi P. P. S. zebrani wyrażają pełne zaufanie. Rezolucja przyjęta została wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Wiec zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć P. P. S. i solidarności ludu roboczego wsi i miast.

Rozprzedano sporo literatury partyjnej.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W poniedziałek dn. 3 października 1927

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 w lokalu W.O.K.R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego.

WARSZAWSKI ODDZ. ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

uruchamia z dniem 3 b. m. trzy nowe Ogniska:

Na Woli (Wolska 54), od 9 — 12 i od 2 — 5.

Na Mokotowie (Puławska 21) od 2 — 5-tej.

Zapisy przyjmuje się 3. 4 i 5 b. m. od godz. 2 — 5 po poł., w lokalach „Ognisk".

We wtorek, dn. 4 b. m.

Dzielnica Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, ogólne zebranie członków, na którem odczyt wygłosi tow. Jaworowski na temat „Demokracja a dyktatura".

Koło Pracowników Funduszu Bezrobocia. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, ogólne zebranie członków Koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

Dzielnica Śródmieście. O godz. 6 w lokalu WOKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło szoferów. O godz. 7 w lokalu OKR. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła oraz sympatyków.

Koło pracowników Funduszu Bezrobocia. O godz. 7 w lokalu W. OKR, Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7. Brukowa 29. zebranie Koła.

Koło rzeźników o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazow. Ludna. O godz. 6 w lokalu W. OKR, Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

MŁODZIEŻ

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKAD.).

Członkowie Koła W. S. H. winni pod rygorem organizacyjnym zgłosić się do Sekretatjatu, Warecka 7, w poniedziałek, 3 b .m., o godz. 5 po poł.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. przypomina wszystkim zainteresowanym o zebraniu wtorkowem Warsz. Wydz. Rob. P. P. S., przypadającym w dn. 4 bież. mies. Zebranie odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Leszno 53, o godz. 7-ej wiecz.

Referat wygłosi tow. sen. Dorota Kłuszyńska na temat „Międzynarodowa konferencja kobiet pracujących w Paryżu".

„LILLA WENEDA"

w teatrze Praskim dn. 5 października.

Pragnąc zaznajomić najszerszy ogół zorganizowanych robotników i robotnic z arcydziełem J. Słowackiego, Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zakupił przedstawienie dramatu „Lilla Weneda" na środę, dn. 5 października, o godz. 7 wiecz.

Przez tłumny udział w przedstawieniu klasa robotnicza m. Warszawy złoży świadectwo, że czci pamięć Wieszcza i pragnie złożyć Mu hołd najlepszy, zaznajamiając się z Jego twórczością.

Bilety w cenie od 3,50 zł. do 30 groszy do nabycia w Sekretarjacie i u kolporterek W. W. K. Adres Sekretarjatu: Al. Jerozolimskie 6, I p., pokój Nr. 7, telefon 319-26, godziny biurowe od 10 do 1 i od 5 do 8 w.

Wzywa się kolporterów dzielnicowych, związkowych i fabrycznych do zgłaszania się po bilety.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17.3, najniższa 4.5 stop. W górach było pochmurno i dość ciepło (Zakopane 10 st.).

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy, a zwłaszcza na północnym zachodzie kraju (Pomorze) pochmurno i deszcz. W środku i na południu zachmurzenie wzrastające, aż do całkowitego pokrycia nieba i do deszczów włącznie. Nieco cieplej. Umiarkowane, na północy silne wiatry, południowo - zachodnie, potem zachodnie, w górach — halny.

Zjazd Stow. Urzędników Państwowych. W dniu wczorajszym obradował w Warszawie nadzyczajny zjazd delegatów S. U. P. Na porządku dziennym obrad zjazdu umieszczone zostały, m. in. kwestje projektu zmian w ustawie o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. i w ustawie o uposażeniu z dnia 9.X.1923 r.

Otwarcie nowej linji tramwajowej. Wczoraj przed południem odbyło się otwarcie przedłużonej linji tramwajowej nr. 3 na Mokotowie, na ul. Rakowieckiej. Na uroczystość przybyli wiceminister komunikacji Eberhardt, prezydent miasta inż. Słomiński, członkowie Rady miejskiej i Magistratu, Zarząd Tramwajów miejskich oraz przedstawiciele prasy. Tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonał prezydent Słomiński.

Dzięki budowie tej linji, zyskują połączenie tramwajowe W. S. H., a w blisk'ej przyszłości S. G. G. W., Państw. Instytut Geologiczny, Więzienie Karne, Instytucje Wojskowe, Zakłady Plantacji Miejskich, mieszczące się na końcu tej ulicy, wreszcie ludność Mokotowa, zamieszkująca ul. Rakowiecką, jej równoległe i poprzeczne.

Stypendja szkolne. „Książnica - Atlas", Tow. Naucz. Szkół Średnich ogłasza konkurs na 20 stypendjów imienia J. Kasprowicza (4 stypendja), K. Wojciechowskiego (4 stypendja), J. Szaroty (4), St. Lenharda (4) i F. Kierskiego. Każde stypendjum wynosi 200 zł., płatne w 2 ratach po 100 zł. 11 listopada 1927 r. i 3 maja 1928 r. Termin wnoszenia podań przez dyrekcje szkół średnich i seminarjów nauczycielskich upływa 15.X 1927 r.

Jedwabnictwo w Polsce. Tow. Popierania Jedwabnictwa w Polsce zawiadamia członków i osoby interesujące się tą gałęzią przemysłu w kraju, że we wtorek, dn. 4 października r. b., w sali Centralnego Tow. Rolniczego, o godz. 7 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa.

Z Ligi Morskiej i Rzecznej. Sekcja Przyjaciół Dzieci i Młodzieży Kaszubskiej przy Lidze Morskiej i Recznej zawiadamia członków i sympatyków oraz wszystkich interesujących się sprawami wybrzeża morskiego oraz spędzając ych lato na wybrzeżu kaszubskiem, że w środę, dn. 5 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu Min. Przemysłu i Handlu (ul. Elektoralna Nr. 2, I piętro) odbędzie się zebranie sekcji, celem poinformowania o pracach dokonanych na wybrzeżu oraz celem organizacji dalszej działalności.

Ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Regularne wykłady w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego rozpoczną się w poniedziałek 3 października r. b.

Uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego odbędzie się w niedzielę dn. 16 października r. b. o godz. 11 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ZATRUCIA ALKOHOLEM.

Wezwany do 22-go komisarjatu lekarz Pogotowia zastał tam 38-letnią Antoninę Przybyłowiczową (Opaczewska Nr. 12), którą policjant przyprowadził nieprzytomną z ulicy Wolskiej. Lekarz stwierdził zatrucie alkoholem i, po udzieleniu pomocy, pozostawił ją w komisarjacie do wytrzeźwienia.

— Na ul. Grzybowskiej Nr. 72 zachorował nagle 24-letni Józef Paśnik (Śliska nr. 53), piekarz. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i, po przepłukaniu żołądka, przewiózł chorego do szpitala Wolskiego.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ.

We wsi Korycisko, gm. Błędowie, pow. Płońskim podczas oglądania rewolweru Czesław Ziemniecki, mieszkaniec wsi Dębinki, gm. Nasielsk, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch stojącego obok 26-letniego Wacława Gruszczyńskiego, rolnika tejże wsi. Rannego przywieziono pociągiem na dworzec Gdański, skąd lekarz Pogotowia, po opatrunku umieścił nieszczęśliwego w stanie ciężkim w szpitalu żydowskim.

ZNOWU KRADZIEŻ PRZEZ PODKOP.

Po uprzedniem przebiciu otworu w sklepieniu piwnicznem, niewykryci sprawcy dostali się do składu skór, należącego do Chila Ankiera przy ul. Granicznej nr. 13 i skradli około 700 metrów gazy jedwabnej— ogólnej wartości 10.000 zł.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8-ej „Król Agis"

Letni

o 8-ej „Moja maleńka"

TEATR „NIETOPERZ".

„Odmłodzony Adolar" operetka w 3 aktach.

Widzieliśmy w „Nietoperzu" jedną piękną rzecz — artystę, który się nie poddaje. Widzieliśmy Józefa Redo. Niegdyś ulubieniec Warszawy w roli amantów, dziś z wiekiem musiał nieco obniżyć swe loty, ale starego wilka scenicznego wnet poznać po kłach. On to na krzynę przygarbionych już barkach dźwigał całe przedstawienie, nadał mu werwę i wesołość. Wszyscy pozostali artyści gaśli i niknęli w cieniu tej do najdrobniejszych szczegółów opracowanej, świadomej i zamaszystej gry: „patrzcie, patrzcie młodzi, to może już ostatni, co tak operetkę wodzi".

I właściwie poza p. Redo o nikim z grających nie da się nic specjalnie dobrego powiedzieć. Głosy mierne, gra — ot, tak sobie, balet bynajmniej nie budzący zachwytu.

Jedynie o orkiestrze nie mogę myśleć bez głębokiego wzruszenia: dzięki niej stanęły mi przed oczyma najpiękniejsze moje lata, lata dzieciństwa. Wówczas to na głuchej wsi, gdziem spędzał wakacje, spotykałem podobne kapele, jak w „Nietoperzu". Szlachta sadzała domorosłych muzyków na werandzie, by przygrywali tanecznikom, pląsającym w sali. Do takiej muzyki na werandzie „Nietoperzowa" orkiestra doskonaleby się nadawała.

Sama operetka — raczej wodewil — znana oddawna Warszawie, niewątpliwie należy do bardziej udatnych tworów lekkiej muzy, aczkolwiek temat główny stracił wiele ze swej aktualności. Żywa i pełna dowcipu (dość niewyszukanego zresztą) posiada sporo komicznych sytuacji i zabawnych nieporozumień.

K. S.

Teatr Wielki. Przedstawienie zawieszone.

Teatr Narodowy. Dziś „Król Agis" J. Słowackiego.

Teatr Letni. Dziś „Moja maleńka".

Teatr Polski. Świeżo wystawiona sztuka Sardou „Fedora".

Mały. Dziś „Fura słomy".

Wielka rewja w teatrze „Nowości". Codziennie program „Hallo Nowości". Początek o godz. 10 wiecz.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz. 8 wiecz. „Szmulek wielki puryc".

Teatr Olimpja. Codziennie „W damskiej bieliźnie".

Teatr „Nietoperz". Dziś operetka „Księżna Czardaszka".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Moryc".

Teatr „Eldorado". Rewja w 11 obrazach „Syn na poczekaniu".

Teatr „Karuzela". Codziennie rewja „Warszawa — Paryż".

Teatr Art.-Lit. „Czerwony As". W pierwszych dniach października otwarty zostanie nowy teatr, „Czerwony As", przy ul. Marszałkowskiej Nr. 114.

Dozorców i techników meljoracyjnych

kształcą Państwowe Kursy przy Państwowej Szkole Mierniczej w Warszawie **Hoża 88.** Warunki przyjęcia:

a) na kurs **dozorców** co najmniej 7-o klasowa szkoła powszechna lub wykształcenie niższe ale uzupełnione praktyką;

b) na kurs **techników** — wykształcenie techniczne w zakresie nie mniej niż trzy klasy szkoły technicznej.

Dr. Jan Ałapin **Królewska 31.** Ch. skórne wener. (syfilis — analizy krwi — analizy przy tryprze), niemoc płc. Leczenie światłem. Od 9 rano do 8½ wiecz. Niezamożnym i pracującym uwzględn.

LECZNICA GRANICZNA 14 Wszystkie specjalności **Porada 3 złote.**

MASZ CZAS? Nie trać go na próżno! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLIŃSKIEGO,** Jerozolimska 27.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum Bielańska 1.

Zgubiono w okolicach Czerniakowskiej książeczkę z rachunkami oraz weksle protestowane. Zastrzeżenie zrobione. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą na Nowolipie 65/15 P. Szafran.

50% wszystkich szoferów ukończyło Szkołę Samochodową Inżyniera Froma, Żórawia 40.

Ogłoszenia drobne

ZAPISY na Kursy handlowe roczne Sekułowicza Żórawia 42, przyjmuje sekretarjat cały dzień. Wykładają profesorowie specjaliści: buchalterję, arytmetykę handlową, korespondencję, języki obce, stenografję, daktylografję. Zamiejscowi listownie.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

ŚWIETNY SUKCES LEGJI

WOJSKOWI BIJĄ I F. C (KATOWICE) 5:0 (3:0)

Walki ligowe dobiegają końca. Każda z rozgrywek staje się ciekawszą i bardziej fascynującą, niż dotychczas. Zespoły piłkarskie, mając obecnie do rozegrania zaledwie 4 — 5 spotkań, dokładają wszelkich sił i starań, by wyjść z nich zwycięsko. Nic też dziwnego, iż boisko DOK I otoczył zwarty tłum zwolenników piłki okrągłej. Walczy przecież vice-leader Ligi Państwowej z błyskającą od czasu do czasu swym niepowszednim talentem Legją. Spotkanie więc arcyciekawe, a również i wynik „arcy - nieoczekiwany".

Boć przyznać trzeba, iż tak zdecydowanego zwycięstwa miejscowych nikt się nie spodziewał. A jednak... piłka jest okrągła, więc, jak fortuna, kołem się toczy. Dziś zwyciężają wczorajsi zwyciężeni, jutro naodwrót.

Odłóżmy refleksje. Trzeba stwierdzić to, co było. Legja miała swój najlepszy dzień w sezonie, goście cokolwiek zawiedli.

Tak grającej drużyny wojskowych, jako całości, dawno nie widzieliśmy. Jakaś niesłychana żądza zwycięstwa, ambicja, ofiarność, wreszcie koncert techniki napadu — dał w rezultacie sukces niebylejaki. Pięć razy Gorlitz zmuszony był skapitulować przed strzałami ataku gospodarzy.

W akcjach górnoślązaków raziła zbytnia drobiazgowość i niezdecydowanie pod bramką, które nie pozwoliło uzyskać choćby honorowego punktu.

Legja była drużyną lepszą, i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Punkty zdobyli Łańko (2), Nawrot, Czech i Wypijewski.

Sukces ten przesunął miejscowych o jeden szczebel wyżej w tabeli ligowej, a mianowicie na 5-te miejsce.

M. K.

WISŁA BIJE POLONJĘ 7:1 (3:1)

Wisła jest obecnie stanowczo bezkonkurencyjna. Ku zaszczytnemu tytułowi Mistrza Ligi Państwowej kroczy przez zwycięstwa, zwycięstwa i jeszcze raz zwycięstwa.

Tym razem ofiarą krakowian padła stołeczna Polonja, ulegając w stosunku 7:1. Początkowo przeważa mistrz „syreniego grodu", zdobywając w 12 m. gry jedyną bramkę z karnego (Jelski).

Wkrótce jednak miejscowi wyrównują ze strzału Balcera (w 15 minucie) i odtąd gra toczy się z całkowitą przewagą Wisły, dla której dalsze bramki uzyskali: Reyman I (4), Balcer i Czulak.

POGOŃ—HASMONEA 2:2 (1:0)

Lokalne derby piłkarskie zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Pogoń przeżywa znów okres słabości, Hasmonea natomiast ostatnio widocznie poprawia się.

Gra naogół z przewagą b. mistrza Polski, niewyzyskaną jednak cyfrowo. Bramki uzyskali, dla Pogoni Gebartowski i Garbień, dla zespołu żydowskiego Urich i Mahler.

WARTA BIJE T. K. S. 4:2 (3:1)

Po chwilowem załamaniu się Warty następuje, zdaje się, nowy okres jej triumfów.

Dowodem wczorajsze zwycięstwo nad T. K. S.-em w stosunku 4:2.

Warta wystąpiła bez Spojdy, toruńczycy bez Herbstreicha i Cieszyńskiego. Pierwsza połowa należała do gospodarzy (mecz rozegrano w Poznaniu), po przerwie T. K. S. wybitnie poprawia się — nic nie może jednak wskórać.

JUTRZENKA ULEGA TURYSTOM 4:2 (4:2)

Zasłużone zwycięstwo Turystów nad outsiderem mistrzowstw ligowych.

Mistrz Łodzi nie wyzyskał swej przewagi po przerwie z powodu nadzwyczaj ambitnej gry Jutrzenki.

OTWARCIE STADJONU W KRÓLEWSKIEJ HUCIE

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie Stadjonu śląskiego w Królewskiej Hucie, w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na program otwarcia złożył się mecz piłki nożnej Cracovia-G. Śląsk oraz spotkanie lekko-atletyczne Kraków-G. Śląsk.

Zmagania piłkarskie przyniosły zwycięstwo Cracovii w stos. 5:3. Mecz lekko-atletyczny wygrał G. Śląsk, bijąc Kraków 70:62.

CEJZIK MISTRZEM POLSKI

W DZIESIĘCIOBOJU

W sobotę i w niedzielę odbył się w Poznaniu dalszy akt lekko-atletycznych zmagań o mistrzostwo Polski, a mianowicie dziesięciobój, wymagający od uczestników jaknajwszechstronniejszego wyrobienia sportowego.

Na starcie stanęło 8 zawodników. Na zwycięzcę typowano ogólnie Cejzika, który jednak w pierwszym dniu poważnie został zagrożony przez Dobrowolskiego.

Wyniki gólnie słabsze, niż się spodziewano.

Oto techniczne rezultaty:

100 mtr. Dobrowolski 11,2; Urbaniak 11,7; Cejzik i Fryszczyn po 11,9; **rzut kulą:** Urbaniak 12.40, Cejzik 12.03, Fryszczyn 10.19, Dobrowolski 10.14; **skok wdal:** Fryszczyn 610, Dobrowolski 607, Meyro 597, Urbaniak 593; **skok wwyż:** Fryszczyn 170, Sikorski (A.Z.S. Poznań), Dobrowolski i Urbaniak po 165; **400 mtr.** Meyro 54,2, Dobrowolski 54,8, Cejzik 55.5; **110 mtr. przez płotki:** Dobrowolski 16.4, Cejzik — 17 s., Meyro — 17.9 s., Urbaniak 18.2 s. **Skok o tyczce:** Fryszczyn 3.15 m., Urbaniak 2.95 m., Cejzik 2.85 m. **Rzut oszczepem:** Dobrowolski 49.38 m., Urbaniak 49.10 m., Cejzik 48.50. **Dysk:** Cejzik 38.62, Urbaniak 34.69, Dobrowolski 32.43. **1.500 m.: Sobik** (Sokół - Zory) 4:40.8, Meyro 4:46.8, Sikorski 5:06.8, Dobrowolski 5:08.8.

W ogólnej punktacji: 1) **Cejzik 6276.400** pkt., 2) Dobrowolski 6196 pkt., 3) Urbaniak 6140.080, 4) Fryszczyn 5693.385, 5) Meyro 5386.325, 6) Sobik 4722.610, 7) Cena 4377.205, 8) Sikorski 4377.127.

WARSZAWIANKA WYGRYWA TURNIEJ SZÓSTKOWY P. T. E.

W drugim dniu turnieju „szóstkowego" na Dynasach o puhar P. T. E. uzyskano następujące wyniki:

Wyniki drugiej tury:

Wisła - Polonia 1:0 (0:0). Niespodziewana porażka Polonji, która wystawiła rezerwowy zespół.

Orzeł — Błyskawica 1:0 (1:0).

Marymont — Hakoah 2:0 (1:0).

Ruch — Sokolęta 3:2 (3:0).

Orkan — Parowóz 3:0 (2:0).

WKS. 22 p. p. — Jutrznia 2:0 (1:0).

Korona — Sokół 2:1 (1:1, 0:0). Korona wygrywa po dogrywce.

Warszawianka—1 Baon Administr. 1:0 (0:0, 0:0). Warszawianka zdołała zwyciężyć dopiero po dogrywce. Wojskowi stawili świetny opór.

Wyniki ćwierćfinałów:

Orkan — Orzeł 1:0 (1:0).

Wisła — Korona 1:0 (0:0). Niespodziewana porażka Korony.

Warszawianka — Marymont 1:0 (0:0).

22 p. p. — Ruch 2:0 (0:0). Ruch zostaje wyeliminowany zupełnie zasłużenie przez dobrze grającą drużynę wojskową.

Półfinały:

Orkan — Wisła 3:1 (0:1, 1:1). Orkan wygrywa po przedłużeniu, zdobywając w dogrywce aż dwie bramki.

Warszawianka — 22 p. p. 1:0 (0:0, 0:0). Warszawianka wygrywa po dogrywce, mając jednak cały czas przewagę.

W finale spotkały się Warszawainka — Orkan. W pierwszej połowie Warszawianka, która cały czas przeważa, zdobywa bramkę przez Zwierza I. Po przerwie Orkan wyrównywa przez Zbyszewskiego, jednak w minutę później Jung (głową) zdobywa zwycięski punkt. Sędziował p. Krukowski. Skład drużyny zwycięskiej: Domański, Zwierz I, Wróblewski, Jung, Zwierz II, Szenajch.

Rozgrywka o trzecie miejsce przyniosła zwycięstwo 22 p. p. nad Wisłą 1:0 (0:0, 0:0), uzyskane po dogrywce. Sędzia p. Posner.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, dokonane przez prezesa P. T. E. dr. Wernica. Nagrodzono cztery zwycięskie zespoły, a za ładną grę otrzymały upominki specjalne drużyny wojskowe: 1 baonu administracyjnego i 22 p. p. (Siedlce).

OSTATNIE WYDARZENIA ZE SPORTU ROBOTNICZEGO.

Pięć ośrodków wychowania fizycznego organizuje na sezon zimowy Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy. W tych ośrodkach młodzież robotnicza uprawiać będzie podczas zimy boks, gimnastykę, gry sportowe i ciężką atletykę. Nie potrzebujemy dodawać, jakie znaczenie posiadają podobne ośrodki, dla rozwoju sportu robotniczego.

Konferencja porozumiewawcza w sprawie zjednoczenia całego robotniczego ruchu sportowego w Polsce, odbędzie się w Warszawie dnia 30 października r. b., t. j. na dzień przed Kongresem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Chodzi o scentralizowanie i zjednoczenie robotniczego ruchu sportowego mniejszości narodowych z Z. R. S. S. Z ramienia Zw. Rob. Stow. Sport. biorą udział w tej konferencji tow. tow.: poseł K. Pużak, J. Michałowicz, J. Szapiro, M. Statter i Wąsik, oraz Tytelman. Z ramienia „Arbeiter Turn und Sportbund" prawdopodobnie uczestniczyć będzie tow. pos. Buchwald, „Jutrznia" przypuszczalnie wydeleguje tow. tow.: Fichnę i dr. Feinera. Kogo wydeleguje Zw. Ukraiński „Luh" niewiadomo narazie.

R. K. S. „Grafika" lwowska zdobyła ostatecznie mistrzostwo I grupy Ligi Okręgowej.

Turniej R. K. S. „Legji" w Krakowie przyniósł w półfinale zwycięstwo Legji nad czarnymi 2:1. Trzecie miejsce zajęła Hakoah po zwycięstwie nad Wawelem II 2:1. W finale spotkały się Legja oraz Orlęta. Do końca prawie Orlęta prowadziły 1:0. W ostatniej chwili jednak udało się Legji uzyskać wyrównanie. Z powodu zapadających ciemności, dalsza rozgrywka odbędzie się dopiero 9 października. Nagrody zaś rozdane zostaną po ukończeniu tej rozgrywki.

Międzynarodowe spotkanie pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Finlandji i Łotwy, zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem Finlandji w stosunku 3:0 (0:0).

W Bazylei odbyło się po raz pierwszy po wojnie światowej międzynarodowe spotkanie robotnicze Niemcy — Szwajcarja, zakończone klęską reprezentacji szwajcarskiej w rekordowym stosunku 10:0 (3:0). Rewanżowe spotkanie w Zurychu, przyniosło ponowne zwycięstwo Niemcom, w skromniejszym stosunku 1:0.

Robotnicza reprezentacja Austrji, bawiła w ubiegłym tygodniu w Czechosłowacji, gdzie pokonała Niemców czeskich (Aussiger Verband) 6:1 (2:1), oraz reprezentację Karlsbadu 8:0 (3:0).

W Niemczech odbył się robotniczy międzynarodowy mecz piłki nożnej Austrja — Niemcy, zakończony po prześlicznej grze zwycięstwem Austrji w stosunku 8:6 (5:0).

W Amsterdamie, gdzie młody robotniczy ruch sportowy jeszcze ciężko walczy z przeciwnościami, zorganizowano po raz pierwszy robotnicze święto sportowe, które zapewne przyczyni się do dalszego rozwoju sportu robotniczego w kraju. Podczas święta odbyły się różnorodne imprezy sportowe, akademje, pochody uliczne itd.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zorganizował Robotniczy Związek Amerykański własną ratunkową stację pływacką. Stacja posiada własne łodzie motorowe i specjalną obsługę, która spieszy na pomoc pływakom w razie wypadku.

W Pradze czeskiej, jak już donosiliśmy, odbyła się olbrzymia demonstracja sportowa. 25.000 sportowców wyszło na ulice Pragi, w barwnych kostjumach, wśród dźwięków 30 orkiestr. Pochód trwał w nieprzerwanem tempie około półtorej godziny i imponował dyscypliną. W przemarszu uczestniczyli zarówno Czesi, jak Niemcy i Węgrzy. Kolejno przechodzili atleci, footbaliści, pływacy, grupy kobiece, hockeyiści, wioślarze, tennisiści, cykliści, skauci, strzelcy itd. Na ratuszu sportowcy przedłożyli burmistrzowi żądania zorganizowanego sportu, a jednocześnie udała się delegacja do sejmu. Sportowcy żądali zniesienia podatków, nałożonych na igrzyska sportowe, a przynajmniej obracania dochodów z tych podatków na cele sportowe. Dalej, aby Gmina wybudowała Stadjon, wyznaczyła lokale i boiska dla związków sportowych, aby urządziła stadjon zimowy, welodrom, tory dla cyklistów, obozowiska skautowe i strzelnice, wreszcie aby wprowadzono przymusową naukę pływania w szkołach.

Krakowski „Naprzód" poruszył bardzo ważną sprawę demoralizacji w burżuazyjnym sporcie, przytaczając konkretny wypadek z ostatnich wyścigów kolarskich, urządzonych przez miejscową „Garbarnię". Otóż Zarząd tego klubu, który uprawia politykę kaperowania graczy i kokietowania kolarzy, oczywiście z innych klubów, ofiarował z okazji tego wyścigu tak kosztowne i wartościowe nagrody, że pokusiło to zawodników do zainscenizowania istnego polowania na upatrzone ofiary, zaś obfitość tych nagród, nie pozostająca w żadnej proporcji do ilości zgłoszonych zawodników, dała im sposobność do strategicznych pociągnięć na polu zdobycia najrentowniejszych nagród. Były wypadki, że zawodnik celowo zwalniał bieg i pozwalał się wyprzedzić, a to tylko dlatego, by zdobyć trzecie, lub piąte miejsce, albowiem złoty zegarek, czy koła do roweru stanowiły dla niego większą wartość, aniżeli złoty żeton, o który trzeba w dodatku trzykrotnie walczyć. „Naprzód" nie bez słuszności dowodzi, że w takich warunkach, nie można mówić o szlachetnej rywalizacji, lub ambicji sportowej.

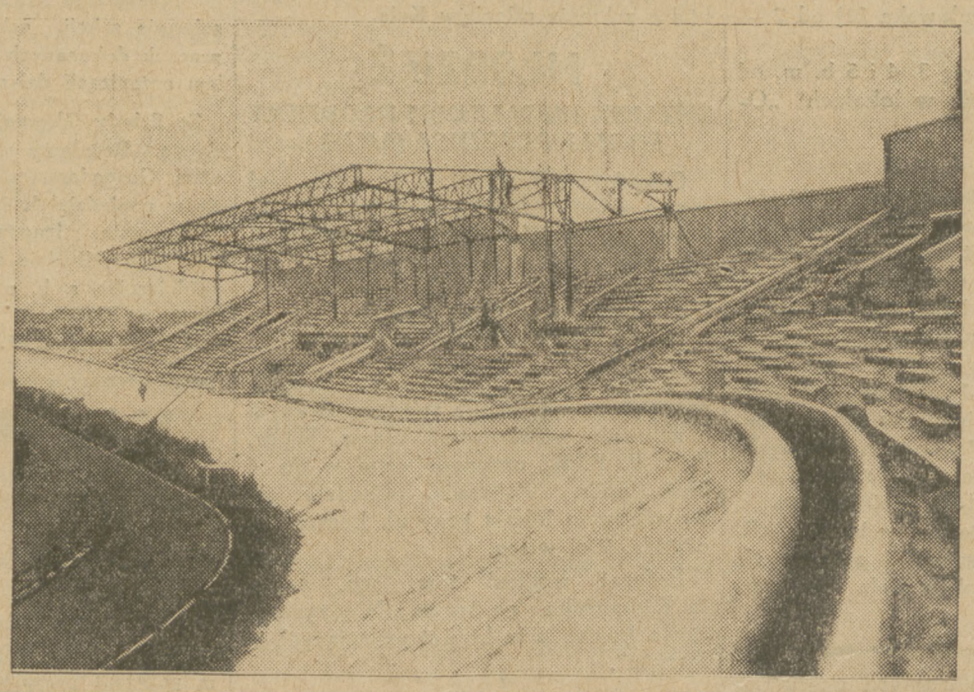

Przygotowania do Olimpjady 1928 roku.

Budowa olimpijskiego stadjonu w Amsterdamie posuwa się szybko naprzód. Na zdjęciu naszem widzimy obok toru lekko-atletycznego i kolarskiego wielką trybunę zwaną maratońską.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram. 12,15. Transmisja z Wystawy Fotokinematograficznej. Odczyt p. t. „Co jest jeszcze do wynalezienia w kinematografji"— wygł. inż. K. Prószyński. 15,00. Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT., nadprogram. 16,00. Odczyt p. t. „Powstanie Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach 1917 — 18" — wygł. prof. A. Ponikowski. 16,25. Nadprogram, komunikaty. 16,40. Odczyt T-wa Obrony Przeciwgazowej p. t. „Zadania i cele Tow. Obrony Przeciwgazowej"—wygł. prof. Smoleński. 17,05. Komunikaty PAT. 17,20. Odczyt p. t. „Polska wytwórczość filmowa" — wygł. dyr. A. Hertz. 17,45. Audycja dla dzieci („Jaś - Wędrowniczek" M. Konopnickiej) — wygł. M. Maszyński. 18,15. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schüsslera i Pewznera. 19,00. Komunikat rolniczy. 19,15. Rozmaitości — wygł. p. T. Bocheński. 19,35. XIX-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prof. L. Roquigny. 20,30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego, R. Benzefowa (fort.), I. Dygas (śpiew), prof. L. Urstein (akomp.). Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22,00. Sygnał czasu, komunikaty policyjne, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram.

WTOREK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram. 15,00. Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT., nadprogram. 16,00. Odczyt p. t. „Polityka w. m. Gdańska" — wygł. dr. M. Sokolnicki. 16,25. Nadprogram, komunikaty. 16,40. Odczyt p. t. „U źródeł łowiectwa na ziemiach polskich" — wygł. p. J. Ejsmond. 17,05. Komunikaty PAT. 17,20. Odczyt p. t. „Krążenie roztworów mineralnych w roślinie" — wygł. prof. A. Czartkowski. 17,45. Koncert kameralny. Na fortepianie towarzyszy prof. L. Urstein. 19,00. Komunikat rolniczy. 19,15. Rozmaitości — wypowie p. Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. 19,35. Odczyt p. t. „Wycieczki w okolice Warszawy" — wygł. prof. A. Janowski. 20,30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Jan Gilbert: „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3-ch aktach. Wykonawcy: orkiestra P .R. pod dyr. W. Elszyka, Z. Dobrowolska - Pawłowska, M. Makowiecka, A. Wasiel, B. Janikowski, A. Rapacki i in. 22,00. Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT.

Z teatrów świetlnych

Palace: „Zakazana dzielnica Algieru".
Pan: „Hotel Imperial".
Splendid: „Karuzela udręczeń".
Światowid: „Parada rekrutów".
Wodewil: „Książę czarnych gór".
Stylowy. „12 djamentów".
Apollo: „Hotel Imperial".
Colosseum: „Wśród dzikich szczepów Borneo".
Corso: „Sonata kreutzerowska".
Casino: „Niewolnica demona".
Filharmonja: „Ostatni uśmiech błazna".
Capitol: „Ulubienica Przedmieścia" i „Miłość Hiszpanki" z Mae Murray i Colleen Moore.
Miejski: „Kobiety w płomieniach".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.